Rok IX. Nr. 108 | Sosnowiec, sobota 21 kwietnia 1934 roku. | C… numeru 10 gros…y

EXPRES ZAGŁĘ…

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie …ł. 2.—
Redakcji, A… …il i Dru… …owiec, …na 1a. …edakcji …istracji …ni 4-94. …304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Armada 800 samolotów niemieckich

zbombarduje miasta Francji

Alarmujący artykuł marsz. Petain

PARYŻ, 20. 4. (wł.) Tygodnik „Armèe Moderne" zamieszcza niezwykle charakterystyczny artykuł obecnego ministra wojny, marszałka Petain.

W artykule tym bohater z pod Verdun alarmuje opinję francuską możliwościami ataku lotniczego niemieckiego i żąda w konkluzji, ażeby Francja przystąpiła jaknajprędzej do wybudowania potężnej floty wojennej.

Na poparcie swych wywodów marsz. Pètain stwierdza, iż niemcy posiadają w chwili obecnej potężną armadę powietrzną, złożoną z 800 samolotów, gotowych w każdej chwili do nalotu na teren Francji. Te siły powietrzne Niemiec liczą 600 samolotów bombardujących i 200 samolotów lekkich. Gdyby wojna teraz wybuchła, Niemcy, skoncentrowawszy swą flotę powietrzną nad brzegami Renu, mogliby rzucić 500 ton bomb na miasta Metz, Verdun, Nancy i Strassburg, 250 tonn na Amiens i Paryż, a 150 tonn na takie punkty jak Tours, Clairmont itd. Według zdolności nośnej, można już dziś obliczyć, że samoloty niemieckie będą mogły donieść 100 tonn bomb, aż do portów Brest i Bordeaux.

Pozatem również liczyć się należy z możliwością rzucenia na tyły armji francuskiej oddziałów dywersyjnych, bo naprzykład olbrzym niemieckiej floty powietrznej „D. O. X." może pomieścić na swym pokładzie 170 osób załogi. Oddziały te, rzucone w pobliżu ważnych węzłów kolejowych mogłyby poważnie zagrozić mobilizacji francuskiej.

Artykuł marsz. Pètain wywołał w prasie francuskiej liczne komentarze. M: in. „Revue Hebdomadaire" zamieszcza artykuł poważnego sztabowca francuskiego, który, potwierdzając dane marsz. Pètain. konkluduje, że pomiędzy Anglją a Francją powinno dojść jaknajszybciej do porozumienia w sprawie obrony powietrznej i morskiej.

Pożar w warsztatach kolejowych

Ogień strawił 31 wagonów

WILNO, 20. 4. (wł.) Wczoraj, o god, 23.05 w hali wagonowej warsztatów kolejowych w Łapach wybuchł pożar, który w ciągu niespełna 15 minut objął całe wnętrze hali. Ogień strawił znajdujące się w hali 31 wagonów kolejowych, z których 6 było typu nowoczesnego konstrukcji żelaznej.

Pozostałe były typu starego konstrukcji drewnianej. Do umiejscowienia pożaru przystąpiła niezwłocznie miejscowa straż kolejowa, której z pomocą przybyła straż kolejowa z Białegostoku. Dzięki wysiłkom obu straży pożar zdołano opanować.

Straty w budynkach i wagonach wynoszą około 2.000.000 zl. Podczas akcji ratunkowej zmarł nagle na udar serca długoletni kierownik warsztatów kolejowych w Łapach inż. Jan Blum. Władze prowadzą dochodzenia, przyczyn pożaru narazie nie ustalono.

Gość jugosłowiański w stolicy

WARSZAWA, 20.4. PAT. Dziś przybył do Warszawy z Częstochowy senator Milan Popowic, sekretarz senatu królestwa Jugosławji. Senator Popowic odbywa podróż po Polsce na zaproszenie ligi towarzystw słowiańskich. Wicemarszałek Polakiewicz wydał dziś na cześć gościa śniadanie.

Za spokój duszy ś. p. Rückera

GENEWA, 20. 4. PAT. Dziś w obecności członków delegacji polskiej przedstawicieli sekretarjatu ligi narodów oraz licznie zebranych dziennikarzy międzynarodowych odbyła się msza żałobna za spokój duszy ś. p. Emila Rückera.

Przymus przedstawień wychowawczych

LONDYN, 20. 4. Z Tokio donoszą, że na mocy zarządzenia wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem oświaty właściciele kinoteatrów japońskich są obowiązani poświęcić przynajmniej jeden seans w tygodniu na wyświetlanie filmów o charakterze wychowawczym. Przedstawienia te będą wolne od podatków.

Wojskowe lotnictwo sowieckie posiada 3000 samolotów

PARYŻ, 20. 4. Prasa donosi z Moskwy, że według ostatnich urzędowych statystyk lotnictwo sowieckie posiada w chwili obecnej przeszło 300 samolotów wojskowych, z których 700 znajduje się w Mandżurji. Ilość samolotów, znajdujących się w ruchu wynosi przeszło 2.000.

Wielkie roboty we Francji

PARYŻ, 20. 4. PAT. Ministrowie Sarraut, Flandin i Marquet uzgodnili między sobą plan użycia funduszów ubezpieczeń społecznych na walkę z bezrobociem. Podjęte mają być wielkie roboty, głównie w okręgach dotkniętych bezrobociem. Specjalne komisje zbadają szczegóły umożliwiające podjęcie w najbliższym czasie ostatecznych decyzyj.

Samochód hr. Zamoyskiego w płomieniach

PRAGA, 20. 4. Na głównej ulicy Starej Lubowli wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód prywatny Jana hr. Zamoyskiego właściciela Starej Lubowli stanął w płomieniach.

Przechodnie pośpieszyli na pomoc i uratowali z płonącego auta hr. Zamoyskiego oraz siedząc obok jego małżonkę, infantkę hiszpańską. Jak wiadomo, hr. Zamoyski jest żonaty z siostrzenicą króla Alfonsa XIII infantką Izabelą.

Straszny wypadek przy budowie kanalizacji w Będzinie

Smiertelne zatrucie gazami kloacznemi

Wczoraj, pomiędzy godz. 6 a 7 wiecz. wydarzył się w Będzinie straszny wypadek, w którym poniosły śmierć dwie osoby, drugie dwie zaś napół zemdlone przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie walczą ze śmiercią.

Tragiczny ten wypadek miał miejsce w domu nr. 87 przy ul. Modrzejowskiej. W domu tym przeprowadzano kanalizację do ustępu. Przy robotach tych pracowali 40-letni Motek Winer, współwłaściciel zakładu przeprowadzającego kanalizację, zam. ul. Potockiego 3 oraz dwaj robotnicy Mendel Fryc, zam. Modrzejowska 77 i Izaak Baumgarten, zam. przy ul. Kołłątaja w Będzinie.

W pewnej chwili robotnik Mendel Fryc, chcąc przymocować rurę opuścił się po drabince na dół do kanału ustępowego, głębokości zgórą 4 metrów.

Fryc po opuszczeniu się zaledwie na 2 metry został tak odurzony gazami kloacznemi, że momentalnie zawisł na drabince nieprzytom. Majster Fryca, Motek Winer, widząc co się dzieje pośpieszył pracownikowi z pomocą, usiłując go wydostać na powierzchnię. W czasie ratowania spotkał go ten sam los — i zatruty gazami padł wraz z Frycem nieprzytomny, zanurzając się w dole kloacznym wyżej kolan.. Wyżej wymienionym przyszedł z pomocą jeszcze Izaak Baumgarten (ul. 1 maja nr. 4), również współpracownik Winera oraz przechodzień Jan Kościelniak (ul. Modrzejowska 81). Ci również zostali odurzeni gazami i w połowie kanału zawiśli omdleni. W międzyczasie zebrał się tłum ludzi.

Z pośród zebranych znaleźli się jeszcze odważni, którzy przy pomocy straży ogniowej wydostali najpierw zemdlonych Beumgartena i Kościelniaka, poczem pierwszy dwuch. Winera i Fryca, lecz już nieżywych.

Kiścielniaka i Baumgartena napół przytomnych przewieziono do szpitala, gdzie znaleźli troskliwą i natychmiastową opiekę dr. Kosibowicza.

Zwłokami Motka Winera i Mendla Fryca zaopiekowała się rodzina.

Tragiczny ten wypadek wywołał w całym Będzinie ogólne poruszenie.

Na miejsce wypadku do późnej nocy zbierały się tłumy ludzi.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Kościelniak, po zastosowaniu zabiegów lekarskich został ze szpitala przewieziony do domu, Izaak Baumgarten zaś czuje się znacznie lepiej i niezagraża mu żadne niebezpieczeństwo.

Sojusz Francji z Polską

odzyska swe poprzednie znaczenie

LONDYN, 20. 4. PAT. Omawiając podróż min. Barthou do Warszawy „Times" podkreśla, że obecnie, gdy rząd francuski ostro wystąpił przeciwko dozbrojeniu się Niemiec, Francja odczuwa potrzebę wszelkiego poparcia i dlatego inspirowane komentarze wypowiadają się za potwierdzeniem sojuszu francusko - polskiego.

Sojusz ten — pisze dalej dziennik uległ na pewien czas osłabieniu wskutek paktu czterech, oraz wskutek kierunku polityki francuskiej w okresie urzędowania Paul - Boncoura. Obecnie jednak, gdy polityka Paul - Boncoura została zrewidowana i otwarcie odrzucona, gdy poglądy Tardieu znowu idą w górę, sojusz z Polską odzyska poprzednie swe znaczenie, o ile nawet go nie przekroczy.

Śmiejący się szatan i jego pokój strachów

Niezwykły proces londyński

Przed sądem londyńskim toczyła się niezwykła sprawa. Oskarżycielem był niejaki Crowley, oskarżoną powieściopisarka Nina Chamnat. Crowley oskarżał literatkę o oszczerstwo, jakiego dopuściła się jakoby w stosunku do niego w powieści „Śmiejący się szatan".

W tej to powieści Crowley przedstawiony jest jako wyznawca satanizmu i czarnej magji, oraz człowiek wciągający w swe okropne sieci wiele niewinnych osób.

„ŚWIĄTYNIA TELEMAKA"

Crowley, to dziwaczna postać. Jeszcze we wczesnem dzieciństwie wyróżniał się spośród innych dzieci niezwykłym rozwojem umysłowym. Gdy miał 14 lat czytał już filozofów chińskich. Zawsze interesowała go magja. Gdy w roku 1898 ukończył uniwersytet i odziedziczył spory majątek po ojcu, zajął się całkowicie kwestjami czarnej magji, hypnotyzmu i okultyzmu i został członkiem „Hermetycznego Zakonu Złotej Gwiazdy".

W roku 1920 Crowley kupił majątek ziemski na Sycylji, nazwał go dziwaczną nazwą „Świątynią Telemaka" i zaczął tam wyczyniać rozmaite praktyki. Wprowadził tam w życie doktrynę t. zw. „wolnej woli", która polegała na tem, że każdy człowiek może robić to, na co ma ochotę.

Wkrótce, wokół Crowleya zebrała się cała kolonja jego wyznawców. Ubierali się dziwacznie. Mężczyźni golili całe czaszki, zostawiając tylko jeden lok włosów, a kobiety przez pół roku farbowały włosy na kruczy a przez drugie pół roku na rudy kolor.

POKÓJ OKROPNOŚCI.

Powieściopisarka opisała to wszystko, a także pokój Crowleya, nazwany „pokójem okropności", którego ściany były wymalowane w potwory, mrożące krew w żyłach.

Opisała ona także ceremonję, która odbywała się co wieczór w majątku Crowleya a nazywała się Pentagramem.

W pokoju, którego ściany zapisane były kabalistycznemi znakami, zasiadał Crowley na złoconym tronie. Odprawiał jakieś dziwaczne nabożeństwo z przykładaniem ostrza szpady do czoła uczestnika, poczem puszczał się w dziki tan, biczując się do krwi. Na zakończenie „wierni" pili krew zwierząt, zarżniętych na ofiarę.

Pewnego dnia, z wioski, sąsiadującej ze straszliwym majątkiem, zniknęło bez śladu maleńkie dziecko. Od tej chwili okoliczni wieśniacy okrążali „Świątynię Telemaka" przekonani o tem, że łakną tam krwi na ofiary.

ZWIERZ 666...

Zwolennicy sekty Crowleya nazywali go „Mistrz Terion". „Wielki Dziki Zwierz", lub jeszcze bardziej tajemniczo „Zwierz 666".

Po ukazaniu się książki, Crowley oburzył się ogromnie na jej autorkę i na sprawie oświadczył, że nie hodował czarnej magji, że nie pił krwi zwierzęcej, ani tembardziej ludzkiej, że życie w „Świątyni Telemaka" było swobodnem życiem garstki przyjaciół.

— Czy nazywano pana cyfrą 666? — spytał sędzia.

— Tak, to prawda, ale to dlatego, że 666 jest apokaliptyczną liczbą słońca, więc znaczy to tyle, co „Słoneczko".

Na sali zapanowała wesołość, która się jeszcze powiększyła, gdy Crowley oświadczył, jakoby przy urodzeniu miał na swem ciele znaki buddyjskie, świadczące o jego „boskiem pochodzeniu".

Sąd angielski zostawił sobie parę dni czasu dla rozpatrzenia tej niezwykłej sprawy i zorjentowania się; czy istotnie powieściopisarka tak bardzo skrzywdziła niewinne „Słoneczko".

Starszy, elegancki pan o pięknej siwej brodzie

Wywiad z katem

Jedną z najpopularniejszych, a jednocześnie najbardziej tajemniczą osobistością we Francji, jest... kat Anatol Deibler. Jego wyniosłą postać można poznać wśród tysięcy. Starszy, elegancki pan, o pięknej, siwej brodzie, która łagodzi twardy wyraz oczu i twarzy, staje się niezmiernie ujmujący w rozmowie, gdyż posiada czarujący, łagodny głos. Ale wiedząc o swej popularności, Deibler starannie unika wszelkich wywiadów. Udając się na miejsca egzekucji przestępców, zjawia się Deibler w ostatniej chwili i pod eskortą swoich czterech pomocników. Prześlizguje się zręcznie i niepostrzeżenie wśród oczekujących tłumów ciekawych.

Uzyskanie wywiadu z Deiblerem nie należy do rzeczy łatwych. Fach, który wykonywa, nie nastraja go towarzysko i nie usposabia do wylanej gawędy. Wciągnięty w rozmowę, p. Deibler odpowiada na wszystkie pytania krótko, rzeczowo. Aczkolwiek nie wyczuwa się niechęci w jego intonacji, rozmówca pozostaje jednak pod wrażeniem, iż człowiek ten chciałby jaknajprędzej zmienić temat rozmowy.

Ile egzekucyj oglądał już Deibler? — zadaję sobie pytanie, przyglądając się spokojnej twarzy gospodarza i w tej samej chwili pytanie wybiega mi z ust.

— Egzekucja, której mam dokonać na osobie bandyty korsykańskiego w Bastia, będzie 270 zkolei...

— Z tej tak licznej „klienteli", jacy skazańcy okazali się najmniej odważni?

— Przeważnie bandyci, którzy mieli na swem sumieniu najwięcej zbrodni.

— Ilu ludzi rocznie zostaje przeciętnie ściętych przez gilotynę?

— Dwunastu do czternastu, są jednak lata, kiedy liczba ta maleje.

— Czy gilotyna z czasów wielkiej rewolucji jest jeszcze czynna?

— Nie używamy jej już oddawna. Mamy dwie nowe: jedną zawsze gotową do użytku, drugą w rezerwie.

— Czy gilotyna działa sprawnie?

— Niespodzianek oczekiwać należy raczej ze strony skazańca.

— W jaki sposób? Przecież skazaniec jest już wtedy bezbronną ofiarą, którą się pcha pod nóż...

— Bezbronny człowiek, ale niezawsze wygodny. Miałem wypadek w Marsylji, że nóż gilotyny obciął głowę przy brodzie, pomimo, że ciągnięto skazańca za włosy. Ruch głowy wtył jest instynktownym ruchem samoobrony.

— Czy nie czuje pan żadnej emocji, patrząc na spadającą głowę?

— Najmniejszego wzruszenia! Jest to już dla mnie kwestją przyzwyczajenia. Ojciec mój wykonywał ten zawód przez długie lata, a ja odziedziczyłem po nim ten urząd. Sumienie mam czyste, nie odczuwam żadnych wyrzutów: wykonywam moją powinność uczciwie, jak sędzia, który skazuje i adwokat, który broni.

— Czy nie ciąży panu ten zawód, zważywszy sędziwy wiek pana? (P. Deibler przekroczył już sześćdziesiątkę).

— W moim fachu wiek nie odgrywa żadnej roli.

— Ile zarabiają pomocnicy pana?

— Pięćset pięćdziesiąt franków miesięcznie. Koszty hoteli i utrzymania, o ile egzekucja jest wyznaczona na prowincji, muszą pokrywać sami.

— W takim razie zyskują oni na spadku liczby egzekucyj?

— Oczywiście, nie dostają bowiem żadnej gratyfikacji. Każdy z nich pracuje pozatem w swoim zawodzie. Nikt nie wie, dokąd jadą i co robią, gdy wyjeżdżamy.

Na zakończenie wywiadu, dowiaduję się, że gilotyna ma 2 m. 80 cm. wysokości i że nóż waży 40 kilogramów.

M. D.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

ZATRULI SIĘ LEKARSTWEM Z PALESTYNY PRZECIW BEZPŁODNOŚCI.

WARSZAWA, 20.4 Ubiegłej nocy około godz. 1 w mieszkaniu teścia swego Henocha Biała przy ul. Pawiej 18 zachorował zięć jego 28-letni Lejba Auerbach właściciel sklepu bławatnego na ul. Gęsiej i jego 30-letnia żona Chaja. Małżeństwo zachorowało z objawami zatrucia. Przerażeni domownicy wezwali pogotowie. Lekarz stwierdził zatrucie nieznaną substancją i przewiózł oboje w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wśród domowników krążą wieści, że małżonkowie Auerach jako bezdzietni otrzymali receptę od rodziny z Palestyny, poczem zamówili odpowiednie lekarstwo w Warszawie. Lekarstwo to miało się przyczynić do uzyskania potomka.

NIE WOLNO!!!! CZYSTOŚĆ RASY NIE POZWALA...

BERLIN, 20.4. Charakterystyczne dla panujących obecnie w Niemczech stosunków jest ogłoszenie państwowego urzędu prasowego w Darmsztadzie, które podaje do wiadomości publicznej, że 27-letni żydowski kupiec, Willi Bendorf w Ober - Ramstadt, przeprowadzony został dla ochrony jego własnej osoby dn. 11 kwietnia do więzienia policji państwowej gdyż utrzymywał on bliższe stosunki z 17-letnią Niemką, Emmą Katarzyną Kehr z Ober — Ramstadt. Nazwisko Emmy Kehr publikuje się dlatego, ponieważ zachowaniem swojem dała dowód lekceważenia obowiązku utrzymania czystości rasy.

WOJNA CYGAŃSKA POD WIEDNIEM.

WIEDEŃ, 20.4. W Lesie Wiedeńskim doszło ubiegłej nocy do krwawej walki między członkami dwuch obozów cygańskich, przyczem z obu stron użyto rewolwerów i sztyletów. Obydwa obozy już od wielu lat żywią do siebie wzajemną nienawiść, która już niejednokrotnie była powodem ostrych starć.

W czasie nocnej bitwy, w której brały również udział kobiety, 4 cyganów zostało zabitych, a przeszło 20 odniosło ciężkie rany. Gdy na placu boju zjawił się zaalarmowany strzelaniną silny oddział policyjny, zastał tam już tylko zwłoki zabitych natomiast po cyganach nie znaleziono śladu, albowiem wszyscy rozbiegli się w lesistej okolicy, zabierając swoich rannych.

SKRADZIONO 17 SKRZYŃ MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH.

WIEDEŃ, 20.4. Z fabryki gipsu koło Maria - Schutz w Austrji Dolnej skradziono onegdaj 17 skrzyń, z których każda zawierała po 25 kg. materjałów wybuchowych. Mimo energicznych wysiłków żandarmerji nie udało się dotąd natrafić na ślady złodziei. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sprawcami kradzieży mogli być tylko ludzie dokładnie obznajomieni z miejscowemi stosunkami. Istnieje przypuszczenie, że kradzieży dokonali sami pracownicy fabryki gipsu.

Żandarmerja zażądała kartoteki pracowników tej fabryki, spodziewając się, że w ten sposób wpadnie na ślad sprawców kradzieży.

Wedle zdania kierownika fabryki, kradzież popełniono w następujący sposób: w porze nocnej złodzieje zakradli się do miejsca, w którem złożone były skrzynie z materjałem wybuchowym i zawlekli owe skrzynie na drogę. Wobec tego, że każda ze skrzyń ważyła przeszło 25 kg., w robocie musiała uczestniczyć większa liczba ludzi. Na drodze czekał już na złodziei samochód ciężarowy, na którym wywieźli oni swoją zdobycz, aby ją ukryć potem koło mostu Myrthen. Nazajutrz w fabryce nie brakowało ani jednego robotnika.

„LATAJĄCY KSIĄŻĘ" BOJKOTUJE KOLEJ.

WIEDEŃ, 20.4. B. arcyksiąże Antoni Habsburg, który dotąd zamieszkiwał wraz ze swą żoną, księżniczką rumuńską Ileaną, jedną z will, w Modingu pod Wiedniem — zakupił obecnie malowniczo położony zamek Sonnberg wraz ze wspaniałym parkiem, w którym pragnie wybudować wielkie lotnisko.

Antoni Habsburg, zwany „latającym arcyksięciem", a posiadający własny samolot — nosi się obecnie z planem zakupienia drugiego samolotu na sześć osób ,aby móc w ten sposób przewozić całą swoją rodzinę, bojkotując kolej.

NOWY OLBRZYM POWIETRZNY ZBUDOWANY W SOWIETACH.

MOSKWA, 20.4. W centralnym instytucie aerohydrodynamicznym w Moskwie skonstruowano największy na świecie aeroplan nazwany „Maksym Gorkij", ufundowany ze składek z okazji 40-lecia działalności pisarza. Rozpiętość skrzydeł wynosi 64 mtr., długość 35 mtr., szybkość 240 klm.

„Maksym Gorkij" służyć ma dla celów agitacyjnych. Mieści się na nim drukarnia, laboratorjum kinematograficzno - fotograficzne oraz radjostacja.

„CZELUSKIŃCY" ODKRYLI NOWĄ WYSPĘ.

AGENSJA „TASS" donosi, że na podstawie pierwszych danych od ekspedycji „Czeluskina" przeprowadzone zostały cenne badania naukowe głównie w zakresie północnych prądów morskich.

Na Morzu Karskiem ekspedycja odkryła nową wyspę, prócz tego ekspedycja zgromadziła bogate materjały hydrologiczne i hydrograficzne, dotyczące północnego Oceanu Lodowatego i wyjaśniła miejsce stałych lodów.

Na falach pieśni ludowej.

Niedzielny koncert popołudniowy o godz. 17,15, w którego ramach nadawana jest stale muzyka polska o charakterze tak ludowym, jak i artystycznym, poświęcony będzie pieśniom polskim znakomitego kompozytora naszego Zygmunta Noskowskiego ,uważanego słusznie za ojca duchowego „Młodej Polski“. Pieśni te posiadają charakter ludowy, bowiem Noskowski chętnie bardzo korzystał z tematów ludowych. Jako wykonawcy wezmą udział: Zofja Dobrowolska - Pawłowska (sopran) oraz 8 koło śpiewacze wydziału oświaty i kultury m. st. Warszawy ,pod dyrekcją Jana Drzewoskiego.

Z czem przyjeżdża Barthou

Znamienny głos publicysty francuskiego

Znany publicysta francuski, piszący na łamach „Le Journal“, p. Saint Brice, napisał b. ciekawy artykuł, zawierający szereg uwag na temat znaczenia sojuszu polsko-francuskiego i sytuacji międzynarodowej w chwili zbliżającej się wizyty min. L. Barthou w Warszawie.

Publicysta francuski stwierdza przedewszystkiem, że francuzi sądzili zawsze, że Polska pod rządami marszałka Piłsudskiego znalazła wewnętrzną stabilizację i, pewna stałego wzrostu własnych sił, może sobie pozwolić na nadstawianie ucha dla zalotów Hitlera. Nadal sądzimy — podkreśla p. Saint Brice, nawiązując do układu polsko-niemieckiego — że układ ten został podpisany jedynie dlatego, iż Polska, poza swą wewnętrzną siłą, jest pewna stanowiska swoich sprzymierzeńców.

A dalej wywód ten podkreśla jeszcze mocniej, pisząc: „Byłoby największem błędem sądzić, że wyjazd p. Barthou do Warszawy jest spowodowany nieporozumieniami między Polską a Francją w dziedzinie polityki międzynarodowej Polski. Nie było żadnych nieporozumień między rządami obu republik“.

Rozwijając dalej tę myśl, znakomity publicysta zwraca uwagę, że wielu Francuzów sądziło, że zbliżenie polsko-niemieckie jest rewanżem za pakt czterech. Życie jednak pokazało, że nie może dzisiaj istnieć taki pakt bezpieczeństwa, w którymby Polska nie brała udziału, jako jedna ze stron.

Nawiązując już bezpośrednio do dyplomatycznej podróży min. Barthou, p. Saint Brice wywodzi:

— Organizacja pokoju musi uwzględniać dążenia każdego narodu do pełnego bezpieczeństwa, opartego przedewszystkiem o własne siły. Zapewnić solidarność tej akcji i utrzymać przewagę sił zwolenników pokoju i porządku — oto program polityki francuskiej.

— Ten program właśnie min. Barthou ma przedstawić w Warszawie i w Pradze, po uprzedniem porozumieniu się z Wielką Brytanją co do praktycznej realizacji tego programu.

— Ponieważ wśród sprzymierzeńców tych Rzeczypospolita Polska stoi na pierwszem miejscu, przeto min. Barthou udaje się do Warszawy przed podróżą do Pragi, gdzie przedstawi już powzięte decyzje.

W zakończeniu publicysta francuski stwierdza, że cały naród francuski oczekuje z niecierpliwością rezultatów wizyty warszawskiej, co do której jest przekonany, że poza doniosłej wagi decyzjami politycznemi, będzie jeszcze jednem ogniwem serdecznej, wypróbowanej przyjaźni polsko-francuskiej.

Jakie świadczenia chorobowe

przysługują członkom rodziny ubezpieczonego

Jednym z obowiązków Ubezpieczalni Społecznej jest —jak wiadomo — udzielanie świadczeń również rodzinom ubezpieczonycch. Na czem że, według obowiązującej obecnie ustawy ubezpieczeniowej, te świadczenia polegają?

Przedewszystkiem na pomocy leczniczej

najwyżej przez 13 tygodni

w roku kalendarzowym, na bezpłatnej pomocy położniczej, dalej na zasiłku dla karmiących najwyżej przez 12 tygodni od porodu w wysokości połowy zasiłku przysługującego ubezpieczonemu i wreszcie na zasiłku pogrzebowym, równającym się również połowie takiegoż zasiłku przysługującego danemu ubezpieczonemu. W wypadku chorób ostrych, przewlekłych. Ubezpieczalnia udziela dodatkowo pomocy leczniczej członkowi rodziny ubezpieczonego przez okres najwyżej dalszych 13-tu tygodni.

Członkowie rodziny ubezpieczonego mają prawo do świadczeń, o ile zamieszkują we wspólnem z nim gospodarstwie domowem,

są wyłącznie i całkowicie przez niego utrzymywani

i nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Tylko żona i dzieci ubezpieczonego nie muszą mieszkać we wspólnem z nim gospodarstwie, a wystarczy jeżeli zamieszkują gdziekolwiek na terenie państwa polskiego i odpowiadają dalszym warunkom ustawowym.

Narówni z członkami bliższej rodziny, mają prawo do świadczeń najwyżej dwie osoby z dalszej rodziny (rodzeństwo, rodzice) odpowiadające powyższym warunkom, o ile zostały zgłoszone

najpóźniej na 13 tygodni przed zachorowaniem.

Jeżeli ubezpieczony nie zgłosi ani jednego członka z dalszej rodziny, może zgłosić jedną osobę obcą, która nabędzie prawa do świadczeń, o ile conajmniej od 6 miesięcy jest na wyłącznem utrzymaniu ubezpieczonego i sama nie podlega ubezpieczeniu.

Sprawa opłat wodociągowo-kanalizacyjnych w Dąbrowie

W związku z umieszczonym w „Expresie Zagłębia“ artykułem pod tytułem „Sprawa opłat wodociągowo-kanalizacyjnych w Dąbrowie“ miejski zakład wodociągowo-kanalizacyjny w Dąbrowie nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

Cena wody według wodomierza w domach połączonych wynosi w Sosnowcu 60 groszy, w Dąbrowie 50 groszy za 1 m^3 wody.

Zarówno w Dąbrowie jak i w Sosnowcu w tych domach, gdzie niema wodomierzy, opłaty za wodę obliczane są od izby, przyczem opłaty te w Dąbrowie są znacznie niższe, niż w Sosnowcu, a więc wręcz odwrotnie, jak to podaje anonimowy informator.

Dla porównania podajemy: W Sosnowcu opłata za wodę i kanał od 1 izby wynosi 2 zł. 70 gr., w Dąbrowie — 1 zł. 50 gr., za 2 izby w Sosnowcu — 5.40 zł., w Dąbrowie 3.00 zł. i t. d. Skąd Szan. informator wziął opłatę 50 gr. od 3 izb w Sosnowcu wyjaśnić nie umiemy, ale oczywistem się staje, że posiadając tego rodzaju fałszywe dane o opłatach w Sosnowcu, mogło powstać utyskiwanie na rzekome „bolączki“ w Dąbrowie.

Za korzystanie z wody czerpanej ze zdrojów pobiera Dąbrowa tylko w tym wypadku, gdy odległość od zdroju wynosi nie więcej niż 300 mtr. i opłata te są zryczałtowane, podczas gdy w Sosnowcu pobierana jest opłata po 2 grosze za 1 wiadro, to znaczy po 2 złote za 1 m^3. wody.

Zarówno w Dąbrowie, jak i w Sosnowcu od zasadniczych opłat stosowane są ulgi dla niezamożnych, jednakże ulgi te stosowane są tylko indywidualnie i nie można ich z żadnym wypadku porównywać z normalnemi opłatami.

W zakończeniu należy podkreślić, że przedsiębiorstwa górnicze w Dąbrowie przy zlikwidowaniu serwitutu zobowiązane zostały do wpłacenia gminy miasta pewnych kwot, które jednak nie zostały użyte na budowę sieci wodociągowej a posłużą do jej rozbudowy. Koszty budowy wodociągu miejskiego w Dąbrowie zostały pokryte z pożyczki ulenowskiej i pożyczki banku gospodarstwa krajowego.

Mimo obciążenia pożyczki ulenowską i wynikających stąd każdorocznych rat obciążających kasę miejską, magistrat m. Dąbrowy w odróżnieniu od innych miast, t. zw. ulenowskich, nie pobiera w opłatach wodociągowych dopłat celowych na pokrycie niedoborów budżetowych, wynikających z pożyczki ulenowskiej.

ROZMAITOŚCI

MUMJE NOWOCZESNE.

Dr. Hugo Gernsback, amerykanin, wynalazł nowy sposób przechowywania zwłok ludzkich. Mumja 20 wieku będzie elektrycznie pokrywana pokładem miedzi, srebra, lub złota ,co pozwoli zachować rysy twarzy i nawet włosy. Sposób ten jest bardzo kosztowny.

LATAJĄCE WĘŻE.

O latających rybach wie każdy, kto przeczytał Robinzona Kruzoe (a któż go nie czytał?). Słyszało się także o latających jaszczurkach, psach, ale nigdy dotąd o latających wężach. Tymczasem w krajach tropikalnych istnieje wiele rodzajów, żyjących na drzewach, a również u nas stwierdzono, że żmije często wspinają się na wysokość 4 — 5 m. po gałęziach. Podróżnik angielski A. Szelford dowiedział się od krajowców na Sumatrze, że istnieją węże, które z wysokich drzew zlatują do jezior, na krzaki, a nawet na ziemię, przyczem w czasie lotu trzymają się w powietrzu prosto i sztywno. Shelford przekonał się naocznie, że to prawda i że węże rozstawiają podczas lotu podbrzuszne błony, które tworzą pewnego rodzaju skrzydła, umożliwiając im „latanie“.

RÓŻE Z EPOKI MUMJI.

Wydobyta z odkopanego w Egipcie grobu mumje młodej dziewczyny wywieziono do Ameryki, tam znaleziono w jej powijakach nasiona, które dla próby wsadzono do ziemi. I rozkwitły z nich niezwykle piękne róże. Przyrodnicy przyjeżdżali podziwiać cud, jakim jest zachowanie przez nasiona siły żywotnej przez pięć tysięcy lat, bo tyle lat liczy mumja.

Wiadomości radjowe

SWIETNA KOMEDJA OBYCZAJOWA SPRZED 2120 LAT.

Komedja pt. „Trojak“ — Plauta, która nada rozgłośnia warszawska w niedzielę o godz. 18 należy do najlepszych i najsławniejszych dzieł literackich kultury europejskiej. Plaut — zwany ojcem komedji łacińskiej napisał ją przed 2120 laty temu. Zapoznanie się z Plautem jest dla człowieka współczesnego interesujące ,że twórczość jego stała się w następstwie źródłem natchnień późniejszych pisarzy Europy. Dość wspomnień takich autorów, jak: Molliere, którego „skąpiec“ jest nowem opracowaniem plautowskiej komedji. A ponieważ Moliere jest ojcem komedji francuskiej, a wraz z nią zachodnio-europejskiej, więc Plautowi przypada w udziale rola pradziadka.

„Trojak“ — nazwany tak przez Plauta, jest komedją obyczajową. Tytuł zresztą nie odpowiada wcale treści, która jest prosta i łatwa, że żadnych komentarzy ani objaśnień nie wymaga.

ZAGŁADA RADJOPAJĘCZARSTWA.

W urzędach patentowych zgłoszono aparat służący do wykrywnaia radjopajęczarzy. Jest on już w użyciu w Austrji. Aparat tej trzyma policjant w ręku i wystarczy, aby wszedł do domu lub bloku domów, a już specjalne wskazówki skierują go do mieszkania, w którem jest zainstalowany odbiornik. Oczywiście policjant pyta się o upoważnienie, a gdy właściciel odbiornika nie może się nim wykazać radjopajęczarz jest wykryty.

„Nowe metody produkcji"

w fabryce Deichsla w Sosnowcu — kosztem płac robotniczych

Na ostatniem walnem zebraniu akcjonarjuszów fabryki Deichsla w Sosnowcu dokonane zostały zmiany w zarządzie fabryki. Ustąpił ze swego stanowiska dotychczasowy dyrektor, p. **Tadeusz Meyerhold.** Pełnomocnictwa do prowadzenia interesów fabryki otrzymał **p. Wasserberger.**

Zaraz po zmianie w zarządzie fabryki rozpoczęła się akcja przeciwko dotychczasowym warunkom pracy i płacy robotników, rzekomo celem wprowadzenia „nowych metod produkcji". Według obliczeń nowego dyrektora „nowe metody produkcji" przynieść mają 250.000 zł. rocznie oszczędności.

Gdy robotnicy stanowczo odrzucili wszelkie propozycje obniżenia cennika zarobkowego, dyrektor Wasserberger, wypowiedział całej załodze kilkakrotnie pracę, chcąc w ten sposób złamać opór robotników. Fabryka zwolniła ostatnio 32 robotników, proponując im jednocześnie przyjęcie do pracy w charakte „pomocników" i przy zniżonych znacznie zarobkach.

Cała załoga fabryki zastrajkowała wówczas na znak protestu i przystąpiła do pracy dopiero po cofnięciu wypowiedzeń.

Na ostatniem posiedzeniu robotnicy firmy Deichsel protestowali kategorycznie przeciwko sianiu fermentu przez dyrekcję fabryki, oświadczając, że nie zgodzą się na żadne „nowe systemy pracy", mające na celu redukcje i obniżkę płac.

Zebrani robotnicy upoważnili ZZZ do interwencji u właściwych władz.

Nastrój zdenerwowania został spotęgowany wśród robotników i tem, że na terenie fabryki kręci się jakichś dwuch inżynierów - niemców, którzy z polecenia dyr. Wasserbergera, przygotowują grunt pod „nowe metody produkcji".

Jak słychać, dyrekcja ma zamiar wypowiedzieć robotnikom pracę po raz czwarty. Jest to niemożliwe. Kilka dni temu donosiliśmy, że w myśl obowiązujących przepisów, przedsiębiorstwo przemysłowe może wypowiedzieć robotnikom pracę 3 razy w ciągu 6 tygodni. t. zn. co dwa tygodnie. W ciągu tego okresu czasu zatarg, wynikły między robotnikami a dyrekcją musi być zlikwidowany.

Ponieważ dotychczas dyrekcja nie uczyniła ani jednego kroku, któryby zmierzał do pomyślnego załatwienia zatargu i uspokojenia wzburzonych umysłów robotników, a przepisy nie pozwalają na dalsze wymówienia pracy — liczyć się więc należy z tem, że warunki pracy i płacy w fabryce pozostaną narazie bez zmian.

Inspektor pracy powinien wytłumaczyć p. Wasserbergerowi, że tego rodzaju postępowanie nie doprowadzi do żadnych rezultatów, a następnie, że „nowe metody produkcji" nie mogą się odbywać kosztem i tak już głodowych zarobków robotniczych.

STRAJK PRACOWNIKÓW SZEWSKICH TRWA.

Strajk pracowników szewskich w Zagłębiu Dąbrowskiem trwa w dalszym ciągu. Pracownicy szewscy z Będzina zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o zwołanie konferencji. Konferencja naznaczona została na wtorek, dn. 24 bm.

Mizerny bilans rocznej pracy

tow. tatrzańskiego Zagłębia Dąbrowskiego

W sali gmachu starostwa w Będzinie odbyło się onegdaj walne zebranie członków polskiego towarzystwa tatrzańskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem. Przewodniczył zebraniu w myśl statutu prezes towarzystwa **inż. Ferch, — sekretarzował p. Łogiewa.** W zebraniu wzięło udział zaledwie 20 osób. Sprawozdanie z działalności zarządu referował **inż. Ferch, kasowe p. Stanawski, komisji rewizyjnej dyr. Domaszewska.**

Ze sprawozdań wynika, że liczba członków towarzystwa w roku ubiegłym wzrosła z 500 do 750 osób. Utworzono trzy nowe oddziały w Zawierciu, Częstochowie i Radomsku.. Oddział w Zawierciu nie cieszy się wielką frekwencją, Smutnie o aktywności towarzystwa świadczy fakt, że zarząd towarzystwa w ciągu całego roku urządził tylko jedną wycieczkę latem do Cieszyna Czeskiego, która w rezultacie była dla towarzystwa bardzo kosztowną imprezą oraz 4 wycieczki narciarskie. Ogólny stan kasy wyraża się sumą 3195 zł. Ze składek członkowskich osiągnięto 5790 zł. Towarzystwo udzieliło 1500 zł. pożyczki towarzystwu turystycznemu „Beskid Śląski" w Orłowej w Czechosłowacji. Zakupiono również pożyczkę narodową na sumę 500 zł.

Preliminowano na rok obecny 2500 zł. Z sumy tej przeznaczono około 400 zł. na budowę stroniska na Kościerzu. Następnie odbyły się wybory nowego zarządu, w skład którego zostali wybrani pp.: **inż. Józef Ferch — prezes, Władysław Wolski, Ludwik Łogiewa, Paweł Stanawski, Jan Rybnicki, Sylwester Ratkowski, Jan Zieleniewski, Ryszard Jedliński, prof. J. Korwin - Olszewski, Marjan Heine, inż. Bolesław Witwiński, Bolesław Burski.**

Komisja rewizyjna pp.: dyr. Anna Domaszewska, Józef Fąferko, Stanisław Kucharz.

Sąd honorowy: inż. Tadeusz Wieczorkiewicz, Teofil Meller, dr. Adam Osiński.

Trzeci bataljon młodzieży zagłębiowskiej

wyjechał na obozy pracy do Nowego - Korczyna

W dniu wczorajszym wyjechał z Sosnowca trzeci bataljon młodzieży zagłębiowskiej na obozy pracy do Nowego Korczyna.

Uczestnicy obozu, w liczbie 105 osób, zebrali się w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej, gdzie odbyła się odprawa. Przemawiał **pro.. Kamiński,** poczem ruszono na dworzec kolejowy. Na dworcu żegnał odjeżdżających **prezes Cholewicki.**

Odjazd nastąpił o godz. 9 wieczorem do Krakowa, a stamtąd do Nowego Korczyna.

Bataljon młodzieży zatrudniony będzie przy obwałowaniu Wisły. Opiekunem bataljonu jest **por. Borkowski.**

Z ZEBRANIA ZWIĄZKU TECHNIKÓW ODDZ. „ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO".

W Dąbrowie odbyło się zebranie techników przy licznym udziale członków. Referat na temat „Specjaliści zagraniczni w Polsce" wygłosił Wład. Czechowicz. Referat ten wywołał duże zainteresowanie, czego dowodem była b. ożywiona dyskusja i szczere oklaski, któremi nagradzano prelegenta. Po omówieniu szeregu ważnych spraw, między innemi rozwiązania kwestji bezrobocia wśród techników, zebranie zakończono, wyznaczając następne walne na 6 maja o godz. 11 w lokalu własnym w Dąbrowie przy ul. 3-go maja 4 m. 30.

—oOo—

Ważne dla ubezpieczonych pracowników umysłowych

Komisja pracownicza bawić będzie w Sosnowcu

Funkcjonowanie instytucyj ubezpieczeń społecznych stało się ostatnio przedmiotem żywego zainteresowania całej opinji publicznej; nie zajęli jednak dotychczas stanowiska bezpośrednio zainteresowani, tj. sami ubezpieczeni, dla których ubezpieczenia społeczne zostały utworzone. Unja związków zawodowych pracowników umysłowych ma wystąpić w najbliższym czasie z konkretnemi wnioskami w tej sprawie. Przedtem jednak zarząd unji postanowił zebrać szczegółowe materjały i umożliwić wypowiedzenie się jaknajliczniejszym rzeszom ubezpieczonych.

W tym celu przybędzie do Sosnowca komisja delegowana specjalnie z Warszawy przez władze unji związków zawodowych pracowników umysłowych. Komisja bawić będzie w Sosnowcu w dniach 24 i 25 bm. (wtorek i środa) i urzędować będzie w lokalu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a w godzinach między 12 — 14 i od 18 — 20.

W tych godzinach każdy ubezpieczony będzie mógł złożyć komisji swoje uwagi na temat funkcjonowania ubezpieczalni natury ogólnej lub indywidualnej.

Trzy dzwony dla kościoła parafjalnego

w Dąbrowie

Wczoraj pod adresem parafji kościelnej w Dąbrowie nadesłane zostały przez stocznię gdańską trzy nowe dzwony Przewiezieniem dzwonów z dworca do kościoła i zawieszeniem ich na wieży kościelnej zajęła się Huta Bankowa.

Największy dzwon waży 1240 kg. i nadane mu będzie imię „Maria" drugi „Teodor" o wadze 500 kg. i trzeci „Stefan" o wadze 300 kg.

Wszystkie dzwony zostały ufundowane z ofiar złożonych przez miejscowych parafjan.

Poświęcenie dzwonów odbędzie się następnego dnia po kongresie Eucharystycznym, t. j. 11 czerwca w godzinach rannych.

KRONIKA

Kwiecień 21 Sobota	Dziś: Anzelma Jutro: Sotera i Kaja męcz. Wschód słońca: 4.20 Zachód słońca: 18.26

RADJO

WARSZAWA

Sobota, 21 kwietnia.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 gimnastyka 7.25 Muzyka. 7.35 Dz. poran. 7.40 D. c. muzyki. 7.35 Chwilka gosp. dom. 8.00 Progr. na dz. bież. 11.40 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Koncert lekki w wyk. zespołu B-ci Dorian. 12.30. Kom. meteor. 112.55. Dz. południowy. 15.05. Wiad. o eksporcie polsk. 15.10. Kom. gospod. 15.20. Chwilka strzelecka. 15.35. Chwilka lotn. 15.0. Aud. dla chorych. 16.20. Francuski. 16.35. Pieśni w wyk. H. Azarewicz. 16.55. Recital organowy. 17.15. Płyty. 17.30. Odczyt. 18.10 Ze starych i nowych operetek. 18.50 Program na dz. nast. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Tr. z Wilna. 19.25. Kwadrans lit. 19.40. Kom. sport. 19.47. Myśli wybrane. 19.50. Muzyka polska. 20.57. Tr. z teatru La Scala. W przerwie I Dz. wiecz. w II Skrzynka poczt. techn.

WARSZAWA.

Niedziela, 22 kwietnia.

8.00. Sygnał czasu. 8.05. Gimnastyka 8.25. Płyty. 8.35. Dz. poran. 8.55. Chwilka gospod. domowego. 9.00. Cicha msza 10.00. Tr. naboż. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Poranek muz. z Filh. Warszawskiej. 14.00 Porady weterynaryjne. 14.15. Przegl. rynków produk. rolnych. 14.30. Płyty. 15.00. Chrońmy się przed pożarami. 15.20. Koncert ze Lwowa. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.30. Płyty. 16.45. Polowanie na głuszce. 17.15. Koncert pośw. pieśni polsk. 18.00. Słuch. p .t. Trojak. 18.40. Koncert zesp. harmonistów. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Co się dzieje na świecie. 19.45.. Przegl. teatralny. 19.50. Myśli wybrane. 19.52. Konc. w wyk. ork. symf. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Meksykańskie miasto bogów. 21.15. Na wesołej lwowskiej fali. 22.15. Kom. sport. 22.30. Muzyka tan. 23.15. Kom. meteor. i kom. polic. 23.20. Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 21 kwietnia.

7.00. Aud. por. z Warsz. 8.00. Tr. z Poznania. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Tr. z Warsz. 11.50. Wiad. bież. 11.50. Wiad. bież. 12.05. Tr. z Warsz. Komunikat gospod. 15.05. Kom. z Warsz. 15.20. Płyty. 15.35. Chwilka lotn. 15.40. Warsz. 16.55. Skrzynka poczt. 17.30. Tr. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.20. Tr. z z Warsz. 18.10. Płyty. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Ja 19.25. Kwadrans poetycki. 19.40. Kom. kiemi liczbami operuje wszechświat. sport. 19.47. Tr. zWarsz. 20.57. Tr. z teatru La Scala w Medjolanie Opera Traviata.

—oOo—

Z Kielc

(k) **Kałamarzem wybił koledze oko.** Sidło Marja, zam. w Kielcach przy ul. Targowej 11, zameldowała, że na kursach wieczorowych w szkole powszechnej im. Staszica przy ul. Leonarda w Kielcach Wieloch Eugenjusz, zam. na przedm. Pocieszka ,uderzył kałamarzem jej syna Mieczysława, lat 16. w prawe oko.

Sidło odniósł ciężkie uszkodzenie ciała i pozostaje na kuracji w szpitalu w Warszawie.

(k) **Właściciel biura porad prawnych — oszustem.** Lewkowicz Aron, zam. w Kielcach na przedm. Pakosz Górny 22, zameldował, że dał Wieczorkowi Zygmuntowi, mającemu wówczas biuro prośb przy ul. Hipotecznej nr. 8 — sumę 15 zł., aby ten załatwił mu sprawę w sądzie grodzkim, jednak Wieczorek do obecnego czasu sprawy tej mu nie załatwił i wyjechał na stały pobyt do Częstochowy, przywłaszczając sobie 15 złotych.

(k) **Burza z piorunami w pow. kieleckim.** Onegdaj w czasie burzy, przeciągającej nad wsią Sarbice — Rogaczów, pow. kieleckiego, piorun uderzył w stodołę Domagały Romana, która spłonęła doszczętnie.

W stodole tej znajdowało się 5 kóp słomy, półtora wozu siana, 10 kwintali ziemniaków, wasąg i sieczkarnia. Straty wynoszą 780 zł.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dn. 21 kwietnia rb. o godz. 20.15, w teatrze miejskim w Sosnowcu, wielka warszawska szopka polityczna pt. „SZACHY PANA MARSZAŁKA“ w 2-ch częściach, pióra A. Kowalskiego, Nitmana i Antonima. Bilety w przedsprzedaży p. W. Czechowskiego. Niedziela, dnia 22 kwietnia o godz. 11.15 specjalny poranek dla młodzieży pt. „WESELE“ S. Wyspiańskiego. Dramat w 3-ch aktach. Udział bierze cały zespół. O godz. 16-ej przedstawienie popołudniowe „ZABUSIA“ G. Zapolskiej. O godz 20 m. 15 „ŻABUSIA“ G. Zapolskiej.

* * *

Sobota, dn. 21. bm. o gorz. 20. m. 15 „Szachy Pana Marszałka“.

Niedziela, dn. 22 bm. ogodz. 11.15 — „Wesele“ S. Wyspiańskiego.

Niedziela, dn. 22 bm. o godz. 16-ej — „Żabusia“ G. Zapolskiej.

Niedziela, dn. 22 bm. o godz. 20. m. 15 „Żabusia“ G. Zapolskiej.

—oOo—

JUTRO WIOSENNY BIEG NA PRZEŁAJ.

Dnia 22 tj. w niedzielę z inicjatywy pow. komendy związku strzeleckiego zostanie przeprowadzony wiosenny bieg na przełaj dla członków związku z całego powiatu. Do zawodów staną członkowie zw. strzeleckiego wyeliminowani na zawodach oddziałowych, ukończonych dnia 10 bm.

Bieg wiosenny rozpocznie się o g. 8.30 rano, start i meta na boisku „Unji“ w Sosnowcu. Zbiórka wyeliminowanych zawodników o godz. 8 rano na boisku. Kto się spóźni nie zostanie dopuszczony do zawodów.

—oOo—

— **Do czytelników bibljoteki im. Jana Kondrackiego w Sosnowcu. P.** Walenty Filo łaskawie przejął zarząd bibljoteki im. J. Kondrackiego. Jestem pewna, że 417 czytelników, ludzi miłujących książki nie utrudni nowemu zarządowi pracy nie przyczyni się do zniszczenia bibljoteki, której zadaniem było prowadzić ku słońcu pocieszać tych najsmutniejszych, wszystkim, a przedewszystkiem tym najbiedniejszym udostępnić te dary królewskie — jakiemi są książki.

Marja Kondracka.

— **Naczelne zasady nowej konstytucji.** Dziś o godz. 7 wiecz. w sali izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu poseł Fr. Paschalski wygłosi referat pt. „Naczelne zasady nowej konstytucji“.

— **Kuźnica BBWR. w Sielcu.** Zarząd koła zawiadamia członków i sympatyków, że dn. 22 bm., w niedzielę, o godz. punktualnie 16 i pół w lokalu przy ul. Narutowicza 5 odbędzie się ogólne zebranie, na które wszyscy członkowie obowiązkowo przybyć winni. Prócz spraw organizacyjnych wygłoszony będzie referat na temat :„Polska w rodzinie narodów“.

— **Kto go pobił?** Zgłosiła się na posterunek policji na Dębowej Górze Dorota Górakowa, zam. tamże i zameldowała, że dn. 15 bm. syn jej Stanisław przybył do domu w stanie nietrzeźwym z ranami na głowie. Rany okazały się tak poważne, że musiano go odwieźć do szpitala. Kto pobił Góraka i dlaczego — niewiadomo.

— **Zebranie dla kobiet.** W niedzielę, dn. 22 bm. o godz. 15.30 odbędzie się staraniem żw. pr. obyw. kobiet, w lokalu BBWR. (ul. Swobodna 24) zebranie dla kobiet.

— **„Tydzień rodzicielski“.** Dyrekcja państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich rodziców dzieci, uczęszczających do szkoły ćwiczeń przy wyżej wymienionym zakładzie, że w terminie od 23 —28 kwietnia b. r., tj. od poniedziałku do soboty odbędzie się „Tydzień Rodzicielski“.

Rodzice w tym tygodniu będą mieli możność przyjrzeć się pracy swoich dzieci w szkole i ich zachowaniu.

W sobotę 28 kwietnia o godz. 19 odbędzie się wspólna konferencja grona nauczycielskiego z rodzicami.

Echa wypadku samochodowego pod Łagiszą

Skazanie szofera — sprawcy wypadku

W Łagiszy miał miejsce nieszczęśliwy wypadek samochodowy. P. Adolf Olszówka z Łagiszy, jadąc z całą rodziną na odpust do Grodźca w dniu 6 sierpnia 1933 r., najechany został na ulicy przez autobus, prowadzony przez szofera Cz. Głębockiego. Wskutek silnego zderzenia dorożka została połamana, a jej pasażerowie wyrzuceni w górę znaleźli się w przydrożnym rowie. Skutki wypadku okazały się fatalne Olszówka z dziećmi odniósł poważne kontuzje, żona zaś jego doznała pęknięcia czaszki i przeleżała kilka tygodni w szpitalu. Na rozprawie sądowej spowodu utraty pamięci Olszówkowa nie składała żadnych zeznań.

Sąd czeladzki za spowodowanie wypadku skazał Głębockiego na 3 mies. aresztu.

Kradzież drzewa z historycznego kościółka św. Doroty

Policja grodziecka otrzymała zameldowanie, że nieznani sprawcy dopuszczają się rozbiórki kościoła św. Doroty w Grodźcu i wykradają z grobowców drzewo, podpierające stare mury kościelne.

W czasie zarządzonych czatów policji udało się ująć na gorącym uczynku kradzieży, niejakiego Marjana Saderskiego, który skradzione drzewo załadował na sanki i wiózł do domu.

Saderski przed sądem w Czeladzi tłumaczył się, iż do kradzieży drzewa z grobowców kościoła pchnęła go bieda, bo nie pracuje od kilku lat. Sąd skazał Saderskiego na dwa tygodnie aresztu.

Przygotowania do Święta Lasu

w Kielcach

W związku z nadchodzącym dniem „Święta Lasu“ ,z inicjatywy i staraniem miejscowych leśników został zorganizowany w Kielcach lokalny komitet obchodu „Święta Lasu“ pod protektoratem pp. **wojewody J. Paciorkowskiego i generała J. Zulaufa.**

Do prezydjum komitetu weszli: starosta Porembalski, jako przewodniczący, inż. Fijałkiewicz, jako sekretarz, oraz jako członkowie pp. sen. Grunertówna, sen. Miciński, pułk. ks. Cieśliński, pułk. Bigo, pułk. Ostrowski, mjr. Zielonka, prokurator Kozłowski, prokurator Lejman, nadkom. Ratajski, prezes Feder, Artwiński, prezes SUP. Kubski, dyr. Kuc, dyr. Nowak, dyr. Sikorski, naczelnik Sosnowski, inż. Tymowski, prezes związku leśników inż. Reichel i nadl. Gajek.

Powołano 5 sekcji: pochodowo - porządkową, prasowo - propagandową, dekoracyjną, sadzenia drzew i widowiskową, w których skład wchodzą częściowo osoby należące do prezydjum, oraz do których poproszono cały szereg innych osób.

Na zebraniu w dniu 17 bm. ustalono w ogólnych zarysach program uroczystości „Święta Lasu“, który przedstawia się następująco:

Dnia 27 bm. pogadanki na temat lasu w szkołach i koszarach, godz. 19 hejnał leśny z wieży strażackiej, capstrzyk z udziałem młodzieży starszych klas i przemarsz z transparentami i orkiestrami ulicami miasta.

Dnia 28 bm., godz. 8.30, hejnał leśny z wieży strażackiej i zbiórka szkół i organizacyj na Placu Wolności. Przemarsz ulicami miasta (z ewentualnym udziałem pojazdów mechanicznych) do kościoła garnizonowego, msza święta, przemówienie, dekoracja Krzyżami Zasługi personelu administracji lasów państwowych, święcenie drzewek i sadzenie na cmentarzu kościoła garnizonowego przez przedstawicieli władz państwowych i organizacji, wraz z wpisywaniem się do księgi pamiątkowej. Wymarsz na Karczówkę i sadzenie drzew. Godz. 20, ognisko i rakiety na Karczówce, zorganizowane przez harcerzy, urozmaicone różnemi atrakcjami.

Gorliwy sprzedawca

Każdyby się zdenerwował na miejscu p. Motla F.

Wszedł do mieszkania i zobaczył jakiegoś nieznajomego młodzieńca, klęczącego u stóp jego żony i całującego jej prawe kolano.

— Co to jest? — wrząsnął wielkim głosem.

Małżonka p. Motla zmieszała się, ale na krótko.

— To nic! — machnęła lekceważąco ręką. — On mnie tylko błaga.

— O co?!

— Żebym kupowała do prania mydło firmy „Wiewiórka“.

— Właśnie! — potwierdził młodzieniec, podnosząc się z kolan. — Ja jestem przedstawicielem tej firmy. Nasze mydło jest najlepszym środkiem przeczyszczającym dla bielizny... Piorąc bieliznę mydłem „Wiewiórka“, można ją nosić potem rok i ona się nie zbrudzi...

W oczach p. Motla zamigotały złe ogniki...

— I pan — syknął — klękasz przed każdą klientką i ją całujesz w kolano?

— A co pan myśli? W dzisiejszych czasach trzeba nietylko klękać. Trzeba bić głową o podłogę, żeby coś sprzedać .

— Tak? — zgrzytnął zębami pan F. — Pan niepotrzebnie klękał przed moją żoną. U nas ja wszystko kupuję! Mydło też! Klękaj pan teraz przedemną całuj mnie pan w kolano, a potem wal pan głową o podłogę. Możliwe, że kupię.

P. Motel usiadł, odwinął jedną nogawkę spodni, żeby obnażyć kolano.

— No, prędzej! Klękaj pan!

Młodzieniec zarumienił się lekko.

— Mnie bardzo przykro — mruknął. — Ale już całe mydło wyprzedane. Nie mam poco klękać.

Jednym skokiem znalazł się przy drzwiach i rzucił się do ucieczki P. Motel dogonił go w bramie.

Co z nim tam zrobił, o tem szczegółowo wówiono na rozprawie w sądzie grodzkim, gdzie okazało się, że młodzieniec nazywa się Maurycy Sztybel, że wcale nie handluje mydłem, że poznał panią F. na jakimś wieczorku i przyszedł do niej z wizytą.

—Ukląkłem — wyjaśnił — bo z powodu mam wrzodziankę, nie mogę siedzieć. A w tą historję z mydłem to mnie ze strachu wpakowała pani F.

P. Motel za pobicie p. Sztybla uzyskał 50 zł. grzywny.

— **Nowa placówka rezerwistów na terenie Sosnowca.** Odbyło się organizacyjne zebranie rodziny rezerwistów koła Śródmieście. Po wygłoszeniu referatu przez członka zarządu powiatowego kpt. Kantor - Mirskiego, zebrani wybrali zarząd, w skład którego weszli pp.: Nowakowska, Wanacka, Radke, Skorusówna, Hatysówna, Ociepkówna i panowie: Żółtowski, dr. Chomentowski, Pełka i Migura.

— **Zamiast wróbla postrzelił.. kobietę.** P. Mikołaj Cyga zam. na Piaskach, strzelając przez okna z floweru do wróbli siedzących na drzewie w ogrodzie postrzelił w okolicę serca 54-letnią Annę Kołatową, przechodzącą przez sień do sąsiadki. Ugodzona kulą Kołatowa padła na ziemię. Podczas dochodzenia Cyga przyznał się, że strzelał do wróbli i postrzelił przypadkowo Kołatową. Sąd biorąc pod uwagę tę okoliczność skazał niefortunnego strzelca na miesiąc aresztu, z zawieszeniem na dwa lata.

— **Święcone w związku podoficerów rez. w Strzemieszycach“.** W ubiegłą sobotę odbyło się święcone jajko w związku podoficerów rez. w Strzemieszycach dla członków i zaproszonych gości.

W uroczystości wzięli udział pp. dr. Gwóźdź Bolesław, honorowy prezes związku i p. Malinowski, komendant P. P. w Strzemieszycach. Po okolicznościowem przemówieniu i złożeniu życzeń przez prezesa związku Michalka wręczono dyplomy honorowych członków koła kol. doktorowi Drożdżowi B. i Semenkowi Stanisławowi, uroczystość zakończono odśpiewaniem „I Brygady“.

— **OMP. w Strzemieszycach.** Ognisko OMP. im. W. Łukasińskiego w Strzemieszycach urządziło tradycyjne święcone dla członków i gości.

Uroczystość zagaił kierownik ogniska p. A. Strzelczyk, który w gorących słowach składał życzenia zebranym.

Po przemówieniu goście zasiedli do pięknie udekorowanych stołów (zasługa pp. Pałkówny i Sajdakówny) i byli podejmowani herbatką.

W czasie herbatki popisywali się członkowie ogniska. Szczególnie sekcja gimnastyczna pod kierunkiem p. Kazimiroda, wykonała szereg efektownych piramid, gorąco oklaskiwanych przez obecnych. B. Dławichowski w roli „dziada“ ze swemi kupletami wspaniały, jak również p. Miedziejewski w roli konferensjera i kuplecisty doskonały. Szkoda, że starsze społeczeństwo nie zainteresowało się uroczystością, albowiem wynieśliby dobre wrażenie, że młodzi pracują dla dobra ogółu, wychowując zdrowych i wyrobionych społecznie obywateli.

— **Posiedzenie komisji dochodowej komitetu „Dni Przeciwgruźliczych“** odbędzie się w dniu 23 bm. o godzinie 7 i pół wieczorem w sali prezydjalnej magistratu m. Sosnowca.

Nabożeństwo dla członków spółdzielni kredytowej. W niedzielę, o godz. 12 i pół w południe odbędzie się nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu, odprawione przez ks. dr. Marchewkę dla członków spółdzielni kredytowej.

Z Zawiercia

(z) **Wojowniczy „strażnik“.** Na terenie Zawiercia istnieje stowarzyszenie „Warta“, mające na celu ochronę mienia publicznego w nocnej porze. Onegdajszej nocy jeden ze strażników „Warty“ zamiast pilnować powierzonych jego pieczy sklepów zaczepiał przechodniów, a niektórych nawet pobił. Awanturom strażnika przeszkodziła policja, która dla bezpieczeństwa zabrała mu posiadaną przez niego broń palną.

(z) **Przebita nożem.** Władysław Kłusek, zamieszkały przy ul. Mostowej 4, nie cieszy się wśród sąsiadów dobrą opinją. Sąsiedzi, znając jego wojowniczy charakter unikają jakiejkolwiek z nim znajomości. Onegdajszego wieczoru Kłusek spotkał na jednej z ulic Janinę Zawadzką (Zaułek 6), którą po krótkiej wymianie zdań — przebił nożem.

Po udzieleniu rannej pierwszej pomocy pozostawiono ją na kuracji w domu. Kłuskiem zajęła się policja.

(z) **Kradzież.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy zakradli się do kiosku Zięby Stanisława, skąd skradli pewną ilość książek oraz materjałów piśmiennych. Sprawcy dostali się za pomocą wybicia szyby w oknie kiosku.

(z) **Z tow. śpiewaczego „Hejnał“.** Na dorocznem zebraniu tow. „Hejnał“ w Olkuszu, wybrano do azrządu: pp. Wł. Słomskiego, Jana Jarno, Antoniego Jarno, Romana Łaskawca, Marjana Kulaka, burmistrzową Irenę Majewską i Antoniego Ściążko. Podział pracy w zarządzie nastąpi na najbliższem posiedzeniu.

Żmija alarmuje magistrat,
straż ogniową, dwa ministerstwa, policję.

W halach targowych londyńskiego Coventgarden wybuchła panika. Duża żmija wypełzła ze skrzyni z owocami australijskimi i najspokojniej w świecie „skierowała swe kroki“ ku ulicy. Komisarz hal telefonuje natychmiast do komisarjatu policji dzielnicy Westminster i zawiadamia o niezwykłym fakcie. W tym momencie nadjechał autem członek magistratu, stwierdził naocznie obecność żmiji na ulicy i połączył się telefoniczie z ministerjum robót publicznych. Żmija pełzła prosto przed siebie, nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo i zatrzymała się w końcu przed drzwiami biura rejestracji cudzoziemców!.. A radca magistratu wisiał tymczasem wciąż przy telefonie: ministerjum robót publicznych uznało się za niekompetentne w sprawie spaceru żmiji po ulicach Londynu i odesłało radcę do ministerjum higjeny. I tu uznano z kolei swą niekompentencję w tej sprawie, polecając radcy zwrócić się do straży ogniowej. Na ulicy wybuchła panika: rozległy się krzyki kobiet i dzieci, przechodnie uciekali na wszystkie strony, a żmija jakby nigdy nic — czekała sobie spokojnie pod drzwiami biura rejestracji cudzoziemców. Zjawił się wreszcie policjant, dwumetrowej wysokości babby. Podszedł do żmiji, podniósł białą pałkę i polecił obcemu przybyszowi „rozejść się“. Żmija jak żmija — nie ruszyła się z miejsca nie zrozumiała widocznie djalektu londyńskiego. Wówczas bobby palnął ją pałką w łeb i zemdloną zaniósł do biura rejestracji cudzoziemców. W parę minut później nadjechała straż ogniowa ale nie zastała już nikogo na placu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

× **Posiedzenie powiatowego komitetu WF. i PW. w Będzinie.** Onegdaj odbyło się w Będzinie zebranie powiatowego komitetu WF. i PW. w sprawie ustalenia terminu i miejsca święta WF. i PW. w Zagłębiu.

Zebraniu przewodniczył **wicestarosta Izydorczyk, sekretarzował p. Świątek.**

„Święto WF. i PW. w pierwotnym terminie miało się odbyć 27 maja, ze względu jednak na wyznaczone w tym dniu wybory do rad miejskich, termin ten musiał ulec zmianie.

Ostatecznie postanowiono, że ustaleniem dnia i miejsce na którem odbędzie się święto PW. i WF. zajmie się specjalna komisja, w skład której weszli **pp. starosta Doxa, przedstawiciele samorządów, por. Nowakowski, por. Ślusarczyk, W. Szenk i przedstawiciele szkolnictwa.**

Początek święta projektowany jest na dzień 3 czerwca.

Zawody odbędą się prawdopodobnie na stadjonie „Unji“ w Sosnowcu lub stadjonie miejskim w Dąbrowie.

× **Ogólnopolskie zawody bokserskie o mistrzostwo zw. strzeleckiego.** Ogólnopolskie zawody bokserskie o mistrzostwo związku strzeleckiego, które odbędą się w Brześciu nad Bugiem w dniu 27, 28 i 29 bm. budzą olbrzymie zainteresowanie wśród sportowców. Zgłoszone zostały zespoły z okręgów: Północnego, Poznańskiego i Śląska.

× **Biegi naprzełaj o mistrzostwo Polski.** W nadchodzącą niedzielę, odbędą się doroczne biegi naprzełaj o mistrzostwo Polski.

Bieg panów na dystansie około 8 kl. rozegrany zostanie w Krakowie. Organizacje przeprowadza KOZLA.

Kobiecy bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się we Lwowie. Trasa około 1000 mtr.

× **Szermiercze mistrzostwa Polski.** W przyszłym miesiącu odbędą się w Łodzi szermiercze mistrzostwa Polski dla pań. Przygotowania do mistrzostw znajdują się już w pełnym toku.

Na czele komitetu organizacyjnego stanęli pp.: gen. Miller, pos. Wolczyńcki i pułk. Gabryś.

× **„Płomień“ — „Świt“.** Powyższe drużyny rozegrają 22 bm. o godz. 11 rano na stadjonie Policyjnego KS. w Sosnowcu interesujące zawody o mistrzostwo klasy „B“.

Z Olkusza

(ol) **Likwidacja agencji pocztowej w Pradłach.** Dyrekcja poczt i telegrafu w Krakowie zapowiedziała w najbliższym czasie zlikwidowanie agencji pocztowej w Pradłach. Centrala telefoniczna przeniesiona zostanie do sąsiedniej agencji w Kroczycach.

(ol) **Drużyna fabryczna PCK.** Onegdaj powstała przy fabryce „Olkusz“ drużyna ratownicza PCK., gospodynią której wybrana została p. Ewa Kurówna, a sekretarką p. Kirdejkówna.

(ol) **Rejestracja pojazdów mechanicznych** z terenu powiatu olkuskiego, oraz egzaminy szoferów, odbędą się dzisiaj w starostwie olkuskiem przez wojewódzką komisję rejestracyjną z Kielc

(ol) **Związek podoficerów rezerwy w Cianowicach.** Z inicjatywy wójta gm. Cianowice, p. Stan. Ratonia, powstał w Cianowicach zw. podof. rezerwy, do zarządu którego weszli pp.: Stan. Ratoń — prezes, E. Sapiński — I wiceprezes Stan. Karpała — II wiceprezes, Karol Gołębiowski — skarbnik, Józef Klimczak — sekretarz, Wład. Wojdała — referent wychow. oświatowego i Sam. Karwacki — referent samopomocy.

(ol) **Nowy zarząd straży w Sławkowie.** Na onegdajszem zebraniu ukonstytuował się nowy zarząd straży pożarnej w Sławkowie: pp. Aleksander Nowakowski — prezes, Stanisław Kuś — wiceprezes, Andrzej Wiltos — skarbnik, Stanisław Wiltos — sekretarz, Antoni Toborowicz — naczelnik, Jan Nowak — zastępca, Roman Konopka — gospodarz, członkowie zarządu: pp. Piotr Wiltos, Maks. Niepielski, Edm. Lorek i Feliks Kania. Komisja rewizyjna: pp. Stan. Marciniak, Marjan Lichterowicz i Franciszek Frycz.

(ol) **Złodzieja ujęto, lecz policja nie może odnaleźć poszkodowanego.** Policja wolbromska ujęła jeszcze w dn. 8 marca r. b. zawodowego złodzieja z Pradeł, gm. Kroczyce, Piotra Leksa, gdy przechodząc obok Wolbromia miał przy sobie sporą paczkę, w której znajdowało się: 3 ubranka dziecinne, 3 pary dużych spodni, 3 koszule damskie i 3 fartuchy damskie. Zatrzymany podał że rzeczy te znalazł 5 marca, przechodząc polem w okolicy Kazimierzy Wielkiej, pow. pińczowskiego. Pomimo wywiadów, przeprowadzonych przez policję w 3 powiatach, tj. pińczowskim, miechowskim i olkuskim, do tej pory poszkodowanego nie odnaleziono.

168.

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Panie sędzio — zapytał pisarz — czy mam przygotować wezwania dla pani Tordier, skarżącej i dla pana Prospera Rivet, którego oskarżony znieważył wobec świadków?

— Koniecznie... Muszę wybadać panią Tordier i pana Rivet; zeznania jego posłużą do aktu oskarżenia... Potrzebuję także, aby Rivet wskazał mi świadków zniewagi.

— Czy pan sędzia wezwie także i pannę Helenę.

— Tymczasem, zdaje mi się to niekonieczne... Jest małoletnia.

— Na który dzień wezwać panią Tordier?

— Na przyszły tydzień, któregokolwiek dnia. Nie zaszkodzi temu Gobertowi kilka dni samotności...

W tej chwili wszedł chłopiec z kancelarji z biletem wizytowym w ręku, mówią:

— Bilet do pana sędziego przysłany od pana de Presles.

Sędzia wziął i przeczytał:

Wicehrabia de Beuil, porucznik marynarki.

— Prosić — rzekł.

Narzeczony Marty Roncerny w mundurze oficera marynarki wyglądał wspaniale.

Sędzia śledczy podniósł się przy wejściu pana de Beuil, ukłonił się wskazał krzesło i zapytał:

— Co mi sprowadza zaszczyt pańskich odwiedzin

— Zanim się wytłomaczę, proszę szanownego pana o przeczytanie tego listu — rzekł Gaston, podając bilecik.

„Kochany mój naczelniku!

Zrobisz mi wielką przyjemność, wysłuchawszy cierpliwie tego, co ci powie mój szczery przyjaciel, pan wicehrabia Gaston de Beuil. Skoro pan spełni jego prośbę, chociażby to była rzecz trudna, choćby zdawała się niemożliwa, to mnie zobowiązesz i będziesz mógł liczyć na moją dozgonną wdzięczność.

Oddany ci przyjaciel

Henryk de Presles“.

Pan de Presles był zastępcą prokuratora Rzeczypospolitej i cieszył się jego zaufaniem. uważany był bowiem za sądownika z wielką przyszłością.

— Oto polecenie co się nazywa, panie wicehrabio — rzekł sędzia z uśmiechem. — O co idzie, jeżeli łaska?

— Pozwoli się pan zapytać, czy młody człowiek nazwiskiem Lucjan Gobert był już przez pana przesłuchany.

Sędzia zmarszczył brwi.

— Czy o tym młodym człowieku chce pan ze mną mówić?

— Tak.

— Ach!

Pan de Beuil zrozumiał, że łatwo nie pójdzie, tem więcej pragnął zwycięstwa.

— Przynoszę panu — mówił dalej — jak najlepsze rekomendacje o Lucjanie Gobert i mam nadzieję zainteresować pana jego losem... Lucjan to człowiek zacny, utalentowany, pracowity... odpowiadam za jego uczciwość, jak za swoją. Miłość i rozpacz popchnęły go do czynu nierozważnego, który to czyn prawo zbrodnią mianuje. Odwołuję się do uczuć pańskich i wysokiej inteligencji i obstaję, że nieroztropność tą można wytłumaczyć, a okoliczności towarzyszące usprawiedliwiają go prawie. Będzie pan pobłażliwym dla Lucjana Gobert, nie odda go pan pod sąd za wybryk młodości, popełniony z miłości, nie pozwoli pan aby został skazany, co by go na wieki zgubiło.

Pomimo polecającego listu, sędzia z miną sztywną odpowiedział:

— Jeżeli dobrze rozumiem myśl pańska, panie wicehrabio, przyszedł pan poprostu żądać wypuszczenia Lucjana Goberta na wolność, na zasadzie niepoczytalności? Wszak tak, panie wicehrabio!

X.

Pan de Beuil zmieszał się nieco tym ostrym tonem.

— Panie sędzio — zaczął — pozwoli się pan zapytać, czy są ważne powody niepozwalające, aby niepoczytalność wpłynęła na ułaskawienie?

— Tak, panie wicehrabio.

Narzeczony Marty zbladł.

— A jednak — mówił — to postępek niewyrozumowany zakochanego, który bał się utracić przedmiot miłości.

— Pan to nazywa uczynkiem niewyrozumowanym — odparł sędzia — wykradzenie panny małoletniej, zawrócenie jej głowy, godzenie na jej majątek; bo pozwoli pan, że majątek gra w tem główną rolę.

— Czy pan w to wierzy?

— Wierzę i przekonanie to opieram na pewnej podstawie. Jak wytłumaczy pan ohydne postępowanie człowieka, korzystającego z wpływu, jaki ma na młodą panienkę dziecko prawie, który zniesławia ją w oczach świata, aby potem zmusić matkę do oddania mu jej... Panie wicehrabio, ja nie nazywam tego „czynem miłości szalonej, niewyrozumowanej!“ Nazywam to tak, jak prawodawcy określili w kodeksie: „zbrodnią!“ a wie pan, że zbrodnia taka karana jest galerami.

c. d. n.

LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

Uśmiech fortuny w izbie bezrobotnego.

Jedna z wielkich wygranych w drugim dniu ciągnienia trzeciej klasy Loterji Państwowej — 50.000 padła na nr. 154468, sprzedany na Górnym Śląsku. Ślepy przypadek był tym razem dziwnie przewidujący, gdyż posiadaczami szczęśliwego losu są właśnie ludzie, dla których wygrana stanowić będzie zupełny przewrót w ich dotychczasowem życiu. Jeden z nich p. Hugon Kubicki, zamieszkały w Siemianowicach, na wieść o szczęściu, jakie go spotkało, zjawił się w nowem ubraniu w siedzibie Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej



Jest to mężczyzna w średnim wieku, rodowity ślązak, ogorzały, sympatyczny — typowy robociarz.

— Przyznaję otwarcie, że czuję się niezmiernie szczęśliwy — mówi swym twardym śląskim akcentem. Przecież jest to pierwszy jasny promień w mem ciężkiem życiu bezrobotnego. Blisko dwa lata temu, po przeszło trzydziestu latach pracy w jednej z wielkich hut, zostałem wraz z wieloma innymi zredukowany. Przejadło się wszystko to, co w ciągu całego życia zdołałem zaoszczędzić, tembardziej, że mam liczną rodzinę: żonę i czworo dzieci.

— I jak dawał pan sobie radę w ciągu tych ostatnich dwu lat?

— Jedynym środkiem utrzymania moim i całej mej rodziny była zapomoga wypłacana mi, jako bezrobotnemu. Otrzymywałem 24 złote na miesiąc oraz bony chlebowe.

I mimo to zdołał pan odłożyć 10 złotych miesięcznie na kupno ćwiartki losu? — pytamy zdumieni.

— Cierpiałem strasznie nad biedą, na jaką skazana była moja rodzina. Ich ponure twarze nie rozjaśniały się nigdy uśmiechem, a ja sam nie mogłem przełknąć łyżki strawy. gdy spojrzałem na ich wynędzniałe postacie. Starałem się wszelkiemi sposobami zarobić parę groszy, zdobyłem więc trochę narzędzi i urządziłem sobie w piwnicy mały warsztacik ślusarski. Rzeczywiście, w ten sposób wpadło mi czasem kilka złotych i z tych właśnie pieniędzy kupowałem losy loteryjne —w sekrecie przed żoną.

— Dlaczego w sekrecie?

— Bo początkowo, gdy się do tego przyznawałem, a nic nie wygrywałem, żona czyniła mi gorzkie wymówki, że zamiast dawać pieniądze na utrzymanie rodziny, „bawię się w loterję". To też i ostatnio, by zapewnić sobie tajemnicę, podałem kolektorowi zmyślone nazwisko i adres.

— W jaki sposób dowiedział się pan o wygranej?

— Z gazety. Gdy przeczytałem, że na nr. 154468 padło 50.000 złotych, zaczęło się ze mną dziać coś dziwnego. Przedewszystkiem bałem się, czy w gazecie nie popełniono omyłki, a następnie nie byłem pewien, czy mój numer kończy się a 68 czy też na 86. Narazie nie mogłem sprawdzić, gdyż los ukryłem przed żoną w piwnicy, w której urządziłem sobie warsztat. Nawet po sprawdzeniu numeru lęk nie opuścił mnie odrazu; uspokoiłem się dopiero wówczas, gdy za okazaną ćwiartkę losu kolektor wypłacił mi pieniądze.

— Teraz pewnie przyznał się pan już żonie do nieposłuszeństwa?

— Naturalnie. Teraz sama mnie namawia, bym stale grał na loterji. I odrazu jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ukazał się w mym domu dawno niewidziany uśmiech.

— Co pan zamierza zrobić z pieniędzmi?

— Narazie wprost z kolektury zaniosłem je do kasy oszczędności. A co dalej — to zdecydujemy z żoną po dojrzałym namyśle.

Dyskusja o regionaliźmie.

Głos szarego obywatela.

Dyskusja o regionaliźmie, tocząca się na łamach „Expresu Zagłębia" w dodatku literackim — wywołała duże zainteresowanie. Dyskusją zainteresowali się nietylko literaci, lecz i czytelnicy, szarzy obywatele, co dowodzi, że zagadnienia kulturalne i literackie nie przechodzą bez echa w społeczeństwie. Poniżej zamieszczamy uwagi jednego z czytelników w odpowiedzi na artykuł p. F. Kowalczyka.

Bardzo wiele mówi się dzisiaj o nowym prądzie literackim — o regionaliźmie. Być może, że tych kilka mych uwag, które czynię poniżej, nie będzie miało większej wartości, ponieważ nie jestem „fachowcem" w sprawach literackich i zabieram głos tylko jako obserwator i czytelnik.

Dużo miejsca poświęca się sprawie regjonalizmu ,jego wartościom i brakom. Jest dotychczas sporną kwestją, czy regjonalizmu jest tylko wysiłkiem zmierzającym do pokrycia niedomagań kryjących się (a mimo wszystko wychodzących na wierzch) w dzisiejszej literaturze i, czy może być uważany za kierunek ogólny?

Doświadczenie i baczna obserwacja wykazują, że „coś się w literaturze popsuło, że życie wymija literaturę o całe kilometry, że wypadki toczą się za szybko ,aby mogły być odzwierciadlone w utworach literackich" Być może jednak ,że właśnie literatura czyni bardzo powolne kroki i jest wogóle za leniwa. Postaram się później wykazać powód niedociągnięć regjonalizmu (szczególnie zagłębiowskiego).

Drugie pytanie: czy regjonalizm może stać się kierunkiem ogólnym? Chcę stanowczo przeciwstawić się wywodom p. T. Kowalczyka i stwierdzić, że może stać się kierunkiem ogólnym.

Że życie chłopa różni się dzisiaj od życia robotnika bardzo mało (tak stwierdził p. T. Kowalczyk) na to się zgadzam. Dodam od siebie, że różnica ta leży głównie w szybkości przebiegu wypadków życiowych, a nie w ich jakości, jest raczej formalna.

Nie zgadzam się jednak z tem, że literatura nie jest zdolna odtworzyć wartkiego prądu życia doby obecnej. Twierdzenie to ,jest słuszne tylko o tyle, o ile jest przypieczętowaniem obecnego stanu literatury, jednak nie stanowi dowodu na rzekomą jej niezdolność do odtwarzania zagadnień dzisiejszego życia.

O ile chodzi o regjonalizm wogóle, a zagłębiowski w szczególności, to przedstawiciele jego jakoś boją się wprowadzać w swe utwory całość zagadnień, chętnie natomiast opisują pracę „robota", a nie człowieka, jakbyśmy nie zasługiwali na miano ludzi.

Faktem jest, że zahypnotyzowało nas tempo, a raczej hałas dzisiejszego bytowania, że podziwiamy ten hałas i starając się go naśladować, tworzymy „hałaśliwą literaturę".

Tak! Regjonaliści są na złych drogach. Coprawda nie może być dzisiaj mowy o regjonaliźmie treści, ponieważ wszyscy mamy podobne zagadnienia ogólne.

Niech będzie treść dotycząca najbardziej interesujących kwestyj człowieka, niech będzie, kwintesencja zagadnień ubrana w formę regjonalną!

JÓZEF KOPEĆ.

Strzemieszyce w kwietniu.

„Człowiek z bramy"

Nowa powieść Rusinka, laureata nagrody literackiej miasta Krakowa, jakkolwiek można ją czytać również jako odrębną całość, jest właściwie dalszym ciągiem dziejów bohatera poprzedniej jego powieści p. t. „Burza nad brukiem". Tylko, że w „Burzy nad brukiem" zaczęło się dzieciństwem i wiekiem młodzieńczym w Krakowie, w „Człowieku z bramy" natomiast bohater przeobraża się w świadomego swych celów, pewnego siebie, dojrzałego Pana Piotra.

Piotruś — dziecko a potem Piotruś nędzarz wypełnia swe dni umiłowaniem chorej matki, a po jej śmierci najokropniejszą nędzą, odpadkami ze śmietników. Ale zmieniają się losy Piotrusia. Za prosty lecz pożyteczny wynalazek otrzymuje „forsę" i wyjeżdża z Krakowa do Gdyni (Człowiek z bramy). Tu, w tem nowem polskiem mieście portowem, które autor opisuje zanadto szkicowo, gruntuje Piotr twardą pracą swój byt materjalny, nieoglądając się zbytnio za siebie, nie widząc nawet wiele wokół siebie. Może też i dlatego autor konsekwentnie nie pokazuje czytelnikowi wiele więcej ponad samego bohatera, jego pracownię i jego najbliższe otoczenie. Twarde środowisko, w jakim wyrastał Piotruś oraz silny pęd do polepszenia materjalnych warunków Piotra, wyraża się bardzo dobitnie w stylu i formie tych ostatnich powieści Rusinka.

Zwartość opisów zjawisk zewnętrznych, rzutowe przedstawienie stanów psychicznych osób występujących zwłaszcza w „Człowieku z bramy", zwięzłość djalogów, mocny dobór słów — oto wartościowe znamiona książki Michała Rusinka. Ale ten mocny czasem nawet brutalny dobór słów nadają książce wprawdzie zgodnie z intencją autora, może za szorstki ton, za jaskrawą barwę Czyteln. nie przyzwyczajonego do takiego słownictwa, jak: kichy, bebechy, rury, gardła, siuranie grubych łez itp., taka jaskrawość razi i to tembardziej, że tak mały Piotruś, jak i dorosły już Piotr mają usposobienie marzycielskie (nie mazgajskie) o szlachetnem nawet miękkiem sercu. Rozumie się, że autor chciał przez to podkreślić warunki w jakich Piotruś - Piotr przebywał, że chciał w ten sposób nadać większej mocy treści, zespolić czytelnika z otoczeniem, a może nawet ukryć w specjalnem dobranem słownictwie piękno i dobro charakteru swego bohatera, jak człowiek, który wstydzi się zdradzić ze swemi zaletami.

„Człowiek z bramy" w porównaniu z „Burzą nad brukiem" jest powieścią uboższą w przeżycia duchowe Piotra. Zdawałoby się, że pobyt Piotra w Gdyni, znając poprzednie jego losy, winien iść po innej linji rozwoju Niekonsekwencja ta jest tylko pozorną. Po strasznych przejściach z czasów dzieciństwa, Piotr musi odpocząć. To też wydaje się, jak gdyby psychicznie odpoczywał. Widziby bowiem raczej tylko jego pracę, w otoczeniu świetnie zarysowanych przez autora typów. On sam zaś, Piotr, jest raczej zamknięty w sobie, jak gdyby odurzony nagłą zmianą losu Wiemy i widzimy, że chce do czegoś dojść, stanąć na pewnym gruncie. Udaje mu się to i wtedy dopiero, kiedy przyjeżdża do Krakowa (jeden z najpiękniejszych rozdziałów książki) jego życie wewnętrzne staje się czytelnikowi dostępniejsze. Wyczuwamy wtedy, że to nie koniec, że o dalszych dziejach Piotra powinniśmy dowiedzieć się z następnej powieści Michała Rusinka.

WŁODZIMIERZ ŻELECHOWSKI.

Nieuchronna zagłada człowieka

Nowa praca angielskiego uczonego.

Ukazała się niedawno ciekawa praca angielskiego uczonego Desiderusa Pappa pt.: „Sąd ostateczny stworzenia", w której autor stara nakreślić linje rozwoju fizycznego i intelektualnego rasy ludzkiej w przyszłości, tj. wymierającej za 500 miljardów lat. Według tez uczonego człowiek będzie się przekształcał fizycznie i dojdzie do takiego stanu jakiegoś wyrafinowania, że uważać nas będzie za troglodytów, tak, jak my uważamy ludzi z epoki kamiennej.

Człowieka przyszłości wyobraża sobie Papp następująco: 3 metry wzrostu, posiada ogromną czaszkę, sam mózg waży conajmniej trzy kilogramy. Dzięki temu rozrostowi mózgu, łącznie z rozwojem własności intelektualnych, zdolny jest do odbierania i nadawania fal elektro _ magnetycznych. Jest to nowy sposób porozumiewania się.

Ten „homo sapiens" ust nie posiada, ponieważ nie potrzebuje mówić ani jeść. Odżywia się hemicznemi pigułkami sentetycznemi. Stąd przyjdzie również oczywiście zupełny zanik zębów.

Człowiek pozbawiony jest zmysłu smaku, powonnienia i słuchu, oczy język nos i uszy, znajdują się w stanie szczątkowym. Po włosach nie pozostało ani śladu.

Papp rokuje następnie wymarcie rasy ludzkiej. Inni uczeni już też przepowiadali, że ludzkość czeka nieuchronna zagłada, ale wskazuje a przyczyny zewnętrzne. Jedni twierdzą, że wymrzemy z zimna, gdy słońce straci swoją siłę cieplną i świetlną. Drudzy wskazują na możliwość zderzenia się z jakiemś ciałem niebieskiem, które wciągnie nasz glob w nagłą i straszliwą katastrofę. Według dr. Pappa, wymrzemy drogą naturalną, tak, jak wymarły rasy poprzednie, jak wymarły najpotężniejsze zwierzęta, dinosaury, plesiosaury, nastodonty itd.

Nic nas od takiego końca nie uchroni. Każdy gatunek wymiera zgodnie z prawami natury i traci moc rozmnażania się. Gatunek zużywa się i wymiera tak, jak człowiek starzeje się i umiera.

Któż jednak będzie panem stworzenia po zniknięciu człowieka? Zdaniem dr. Pappea nastąpi panowanie owadów a przedewszystkiem mrówek. Swoją wybitną inteligencją, silnie zbudowanem i uzbrojonem ciałem, zdolnościami telepatycznemi porozumiewania się, dyscypliną powołaną do odegrania poważniejszej roli na naszym globie! Gdy rasa ludzka wyginie, one zapanują na ziemi.

Pociesza nas tylko jedną myśl, że straszna zagłada ludzkości jest tak jeszcze odległa, a 500 miljardów lat w nieznaną przyszłość stanowi bardzo nieprawdopodobną przepowiednię.

Przypomnienie

dla pracodawców o terminach uiszczania składek ubezpieczeniowych, terminach powstawania i doliczania odsetek za zwłokę w regulowaniu składek i terminach wnoszenia reklamacji.

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu przypomina PP. Pracodawcom, że stosownie do art. 38 — 40 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28. XII. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 818), składki ubezpieczeniowe za wszystkie rodzaje ubezpieczenia, płatne są łącznie co miesiąc zdołu najpóźniej do 10 dnia następnego miesiąca.

Obowiązek opłaty składek jest niezależny od ustalenia ich wysokości przez Ubezpieczalnię Społeczną, od jej wezwania płatniczego, lub prawomocności ewentualnych orzeczeń Ubezpieczalni.

Odsetki zwłoki, należne w razie nieuiszczenia składek w przepisanym terminie liczy się od następnego dnia po upływie terminu płatności składek, to jest od dnia 11 każdego miesiąca, przyczem każdy miesiąc rozpoczęty liczy się za pełny.

(Terminy płatności składek podane wyżej nie dotyczą tych firm, które są w umowie z Ubezpieczalnią, stosownie do złożonej deklaracji ustalonej na posiedzeniu odbytem w Izbie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie w dniu 14. II. 1934 r.).

W ciągu miesiąca od otrzymania od Ubezpieczalni rachunku, wymiaru składek, lub potwierdzenia wymiaru na książkowym wykazie stanu zatrudnienia może pracodawca zgłosić żądanie sprostowania wymierzonej przez Ubezpieczalnię kwoty składek, jeżeli udowodni, że wymiar ten jest niezgodny z rzeczywistemi zarobkami lub obowiązującemi przepisami prawnemi. Po upływie powyższego terminu pracodawca traci prawo żądania sprostowania wymiaru.

W końcu nadmienia się, że nakazy płatnicze i obrachunki, ze skorygowanemi deklaracjami pracodawców doręczane są przez inkasentów, do czego Ubezpieczalnia nie jest obowiązana ustawowo, a czyni to dla udogodnienia przekazywania należności tym płatnikom, którzy składek w terminach nie uiścili. Data późniejszego doręczenia rachunków nie uchyla obowiązku pracodawcy odnośnie zapłaty procentów zwłoki.

Zaległe składki Ubezpieczalnia będzie egzekwować w trybie administracyjnym przez Urzędy Skarbowe względnie w trybie sądowym przez komorników, pociągając jednocześnie opornych płatników do odpowiedzialności, za niewpłacenie potrąconych składek z art. 58 prawa o wykroczeniach przed Sądem Pracy, stosownie do art. 272 i 284 Ustawy z dnia 28. III. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51. poz. 396).

DYREKCJA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU.

W dniu 26 kwietnia 1934 r. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w lokalu Resursy w Dąbrowie Górniczej odbędzie się

Zwyczajne Ogólne Zebranie
członków Banku Udziałowego Spółdzielczego w Dąbrowie Górniczej

w jednym terminie, prawomocne bez względu na liczbę przybyłych, zgodnie z § 36 statutu.

Porządek dzienny zebrania:

1) wybór prezydjum,
2) odczytanie protokółu Zebrania Ogólnego z dnia 27 kwietnia 1933 r.
3) sprawozdanie Zarządu za 1933 r. wraz z protokółem Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, delegowanej przez Radę Nadzorczą,
4) przyjęcie bilansu, rachunku strat i zysków i udzielenie pokwitowania Radzie i Zarządowi,
5) budżet wydatków na 1934 r.,
6) wnioski Rady i Zarządu,
7) wybór 4 członków Rady Nadzorczej.

Rozesłane pp. członkom zawiadomienia służą jako karty wstępu na zebranie.

ZARZĄD
Banku Udziałowego Spółdzielczego z ogr. odp. w Dąbrowie Górn.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, I-go rewiru egzekucyjnego, Antoni Raczmański, zamieszkały w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej nr. 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 24 kwietnia 1934 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Łagiszy składających się: z 200 korcy węgla „kostka I" i 20 korcy węgla „orzech I", oszacowanych na sumę 640 zł. na rzecz wierzyciela Feliksa Wijasińskiego, Nr. akt. Km. 372/34.

Dnia 26 kwietnia 1934 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie, przy ul. Zamkowej nr. 3, składających się: z magli elektrycznej firmy „B. Kopczyński", oszacowanej na sumę 560 zł. na rzecz wierzyciela firmy „Skoda", Nr. akt. Km. 1986/33.

Dnia 2 maja 1934 r. w II-m terminie, od godz. 10 rano w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej nr. 22, składających się: z 1000 tuzinów zeszytów szkolnych 2000 rolek bibuły, 200 książek handlowych i 10 pudełek gumek do wycierania „Luna", na rzecz wierzyciela T-wa Ubezpieczeń „Port", oszacowanych na sumę 2450 zł., Nr. akt. Km. 154/34.

Dnia 9 maja 1934 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Gzichowskiej, składających się: z mebli domowych, oszacowanych na sumę 665 zł. na rzecz wierzyciela Abrama Jedwabnego, Nr. akt. Km. 130/34.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik I-go rewiru
(—) R. RACZMAŃSKI.

Będzin, dn. 19 kwietnia 1934 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu Stanisław Jakimczyk, zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Małachowskiego Nr. 2-a m. 2 stosownie do art. 603 i 604 K. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w celu wyegzekwowania zasądzonych należności, w m. Sosnowcu odbędzie się licytacja ruchomości w miejscu i terminie niżej wskazanym:

w dniu 23 kwietnia 1934 roku, od godz. 12 z rana (nie później jednak niż w dwie godziny) w terminie I-szym, w Sosnowcu przy ul. Leszno 5, sprzedaż ruchomości i inwentarza: samochodu ciężarowego firmy „Bentz", konia, 2 ciężarowych wozów i 8 tysięcy kilo kółek stalowych do wózków kopalnianych, oszacowanych tymczasowo na sumę zł. 6.100 (ostateczny szacunek ustalony zostanie w dniu licytacji), na zaspokojenie należności Banku Angielskiego Sp. Akc. w Warszawie i innych wierzycieli.

Spis ruchomości oraz ich szacunek przejrzeć można w kancelarji komornika. Ruchomości oglądać można w dniu sprzedaży w miejscu wskazanem w obwieszczeniu i w godzinach tamże zapodanych.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY buchalter - korespondent (bankowiec). Oferty pod M. K. do administracji.

POTRZEBNA natychmiast wykwalifikowana ondulatorka. Zgłoszenia do „Rozalji" zakład fryzjerski. Sosnowiec, Targowa 9.

DOBRA kucharka ze świadectwami, znająca szycie, przyjmie posadę w tym zakresie, może być pokojówką w majątku na wsi lub mieście. Łaskawe zgłoszenia kierować do filji Expresu Zagłębia Zawiercie pod „Kucharka".

PIERWSZORZĘDNA wykończarka poszukiwana zaraz, Zgłoszenia Będzin, Kołłątaja 33, Załberman.

POTRZEBNA zdolna prasowaczka do Pralni **Hygiena** A. Macugowej. Sosnowiec, Piłsudskiego 30.

POTRZEBNA służąca zdrowa do wszystkiego, umiejąca gotować. Zgłoszenia Sosnowiec, Swobodna 4. m. 5.

ZGUBIONE DOKUMENTY

STANISŁAW ZGODA zgubił książkę kasy chorych, którą unieważnia.

KAŁUŻNY WŁADYSŁAW zgubił legitymację rowerową nr. 2302, wydaną przez starostwo zawierckie, którą unieważniam.

NOWAKOWSKI JÓZEF zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

HENRYK POMPERSKI zgubił świadectwo szkolne, wydane przez szkołę nr. 19.

CHŁOND MICHAŁ unieważnia zgubioną legitymację bezrobocia wydaną przez gminę olkusko - siewierską.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pracownię krawiecką damską dobry punkt. Wiadomość Hale Rozwoju, sklep Nr. 25 Sosnowiec.

WAPNO lasowane sprzedam 10 zł. kubik z dostawą. Sosnowiec, Mościckiego 15 Pracownia obuwia.

SPRZEDAM auto 5-cio osobowe Fiat włoski Typ 520 w nowym stanie. Informacji udziela starszy szofer Ubezp. Społ. p. Kozłowski, ul. Kołłątaja 17.

KAFLE

wszelkiego rodzaju, gotowe piece przenośne, oraz kompletne przybory do budowy pieców, najtaniej w firmie „Kafel" Sosnowiec, Szklana 2 róg Dekierta.

RÓŻNE

DNIA 19 kwietnia r. b. odbyła się kwesta uliczna, urządzona przez Tow. „Tarbut", z której osiągnięto 34.08 zł. Kwotę tę przeznaczono na powiększenie bibljoteki.

DO wynajęcia stajnia murowana z górą na siano. Wiadomość Piłsudskiego 25, Peucker.

WYPOŻYCZAMY zastawy stołowe na wesela i zabawy

„KRYSZTAŁ"

Sosnowiec, ul. Modrzejowska Hale Rozwoju.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.